

Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.
(Mt 6,6)

Nuże więc, słaby człeczyno, oderwij się nieco od swych zajęć, schroń się na chwilę przed naporem twych burzliwych myśli. Odrzuć teraz przytłaczające [cię] niepokoje i odłóż na później wyczerpujące cię troski. Zajmij się nieco Bogiem i spocznij w nim na chwilę. „Wejdź do izdebki” twego umysłu, wyrzuć [z niej] wszystko oprócz Boga, szukaj go. Mów teraz, całe serce moje mów teraz do Boga: Szukam oblicza twego, oblicza, o Panie, poszukuję.
(Św. Anzelm z Canterbury)

STACJA VII: PAN JEZUS UPADA POD CIĘŻAREM KRZYŻA PO RAZ DRUGI
– NA GODZINĘ ROZMYŚLANIA
MEKI NASZEGO PANA I ZBAWICIELA JEZUSA CHRYSOSTUSA
04.04.2020 R.

CZEŚĆ WSTĘPNA:

Modlitwa o dobre rozmyślanie: Przyjdź Duchu Święty, przyjdź przez potężne wstawiennictwo Niepokalanego Serca Maryi, Twojej Umiłowanej Oblubienicy x 3

Pieśń: „Rozmyślajmy dziś” (można wysłuchać, choć zaleca się zaśpiewać czy to samemu czy też z rodziną)

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Przygotowanie:

Stawaj pokornie w obecności Bożej.

Zawołaj w swej duszy ze wszystkich swych duchowych sił: O serce moje, Bóg tu jest naprawdę! Jest bliżej mnie niż ja sam siebie jestem. Jest tu wokół mnie, ponieważ Go przyzywam, jest we mnie na tyle na ile Mu pozwalam przez czystość swej duszy i gorliwość mego wezwania.

Błagaj Boga, aby pomógł ci na drodze rozmyślenia:

„Nie odrzucaj mnie, o Boże od oblicza Twego i Ducha Świętego Twego nie bierz ode mnie. Oblicze Twe rozświeć nad sługą Twoim, a naucz mnie sprawiedliwości Twoich. Daj mi zrozumienie, a prawo Twoje rozważać będę i rozmyślać go całym sercem moim”. (por. Księga Psalmów)

Umiłowany mój Aniele Stróżu, dany mi na każdą chwilę życia z wielkiego Bożego Miłosierdzia, proszę pokornie, choć tyle razy Cię zawiodłem, Ty nie zawieź mnie niegodnego. Odpędzaj wszelkie złe myśli i rozproszenia, módl się bym nie popadł w pychę przez zbytne duchowe wzniosłości, ale także bym się nie zniechęcił wobec oschłości na tym rozmyślaniu. Święty Michale Archaniele, pogromco złych duchów, chroń duszy mej, umysłu i serca przed podstępny działaniem szatana. Wszyscy Święci czciciele Ran naszego Zbawiciela wzywam Was na pomoc w mojej niedoli, niech wasze westchnienia pomogą mi choć trochę zatrzymać się nad cierpieniem Boskiego Zbawcy, aby prawdziwie wzmogło się

we mnie uczucie trwogi, bóleści, żalu, ale nade wszystko uwielbienia dla tego, czego Bóg dla mnie dokonał.

Proś własnymi słowami o pomoc wszystkich świętych, do których masz szczególne nabożeństwo, nie zapomnij o swym patronie z chrztu świętego i bierzmowania.

CZEŚĆ WŁAŚCIWA:

Wyobrażenie i Rozpamiętywanie:

Wyobrażenie: *Za pomocą wyobrażenia sobie sceny, w której Pan Jezus upada po raz drugi zamknij swój umysł w Tajemnicy twego rozmyślenia, aby nie błąkał się po wszystkich sprawach twego życia. Przestań myśleć o sobie, swoich problemach, zapomnij o otaczającym cię świecie i ludziach wokół; skup się tylko na umęczonym Bogu!!!*

Jezus upadał ze zmęczenia, a tłuszcza śmiała się i naigrywała z niemocy człowieka, który przecież był Bogiem...

„Kiedy się chwieję, z radością się zbiegają, przeciwko Mnie schodzą się obcy, których nie znam, szarpią Mnie bez przerwy, napastują i sztydzą ze Mnie, zgrzytają przeciw Mnie zębami” (Ps 35,15-16).

Wyobraź sobie ten drugi upadek. Pomoc Szymona już nie wystarcza. Korona z cierni zdaje się rozsadzać głowę, rany po biczowaniu pieczę niemiłosiernie, szczególnie dają się we znaki te porane plecy, na których spoczywa szorstki ołtarz – Krzyż. Patrz w swojej wyobrazii, z jaką śmiałością czekasz aż ten Boski Biedak upadnie po raz drugi. Śmiejesz się ze wszystkimi, czujesz satysfakcję, że jesteś lepszy, nie widzisz znaczenia tego upadku...

Swoje doświadczenie wzmocnij poprzez przeczytanie fragmentu mistycznej wizji bł. Anny Katarzyny Emmerich:

„Droga wiodła teraz trochę spadzisto ku bramie, dość jeszcze odległej. Brama sama jest silnie zbudowana dosyć długa; najpierw przechodzi się pod jedno łukowate sklepienie, następnie przez mostek, i drugim sklepieniem wychodzi się poza obręb murów. Brama zwrócona jest frontem w kierunku południowo zachodnim. Na lewo od bramy ciągnie się mur na przestrzeni kilku minut na południe, skręca potem na sporą przestrzeń ku zachodowi, a potem znowu biegnie na południe i okrąża górę Syjon. Na prawo od niej prowadzi mur w kierunku północnym aż do bramy narożnej, a stąd zwraca się na wschód wzdłuż, północnej strony miasta. Tuż przed bramą na nierównej, wyjeżdżonej drodze była wielka kałuża błota. Okrutni siepacze, im bliżej byli bramy, tym gwałtowniej ciągnęli Jezusa, naprzód. Przed bramą ścisk stał się większy, Szymon z Cyreny chciał wygodniej bokiem obejść kałużę, skrzywił przez to krzyż, a Jezus osłabiony, straciwszy równowagę, upadł po raz kolejny pod krzyżem, i to w błotnistą kałużę tak silnie, że Szymon zaledwie mógł krzyż utrzymać. Żalonym, złamanym, ale wyraźnym głosem zawołał Jezus: „Biada ci, biada Jerozolimo! Ukochałem cię jak kokosz, gromadząca pisklęta pod swymi skrzydłami, a ty wypędzasz Mnie tak okrutnie poza swe bramy! I smutek wielki ogarnął serce Jezusa. Lecz zaraz odezwały się łajania i krzyki Faryzeuszów: „Jeszcze nie dosyć temu wicherzycielowi, jeszcze wygłasza jakieś buntownicze mowy” itp. Na nowo zaczęli Go bić i potraćać i nie podnieśli, ale prawie wywlekli Go z kałuży. Szymon Cyrenejczyk nie mógł już znieść tego okrucieństwa siepaczy i zawołał

gniewnie: „Jeśli nie zaniechacie tego nikczemnego postępowania, to rzucę krzyż i nie będę go niósł, choćbyście mnie nawet zabić mieli!”

Rozpamiętywanie: „Po użyciu wyobraźni następuje w rozmyślaniu użycie rozumu, zwane rozpamiętywaniem. Rozpamiętywanie to uważne przykładanie umysłu do przedmiotu rozmyślania w celu poruszenia serca ku Bogu i rzeczom Boskim” (św. Franciszek Salezy). *W tej części postaraj się nie wychodzić z obrazów, które wywołałeś w swojej wyobraźni, ale zacznij nad nimi rozmyślać według podanych poniżej punktów, tak by to, co przecierpiał Pan Jezus dla naszego zbawienia rzeczywiście przejęło całe Twe jestestwo.*

1. W mistycznej wizji bł. Katarzyny Anny Emmerich rozważałem jak to drugi upadek Jezusa zaczął powoli przemieniać duszę Cyrenejczyka. Szymon będąc tak blisko swojego Boga – stworzenie pomagające Stworzycielowi – zrozumiał, że uczestniczy w czymś wyjątkowym, w czymś czego nigdy wcześniej nie doświadczył. Jakże przedziwnym musiało być dla Szymona to, co widział w twarzy Jezusa, w Jego boskich oczach, które zamiast przerażenia i nienawiści jaśniały pokojem i miłością. Podczas drugiego upadku Szymon zobaczył co naprawdę jest złe, a co dobre – wybiera Jezusa, broni Go przed okrutną hołotą, co więcej jest już gotów oddać życie za Prawdę.

O, Panie, kazałeś złu działać,
Aby umocniona była w ludziach dobroć,
Kazałeś działać nienawiści,
Aby umocniona była w ludziach miłość,
Kazałeś działać brzydocie,
Aby umocnione było w ludziach piękno.

(Roman Brandstaetter)

2. Z nauczania ks. Stefana kard. Wyszyńskiego:

„Gdy patrzę, jak Chrystus wdeptany jest w błoto ziemi, przypominają mi się te przedziwne procesy myśli, akty woli ludzkiej - to wszystko, co spycha Go w błoto.

Ale ten Człowiek w błocie jest jak ziarno pszeniczne, które musi wpaść w błoto i obumrzeć, bo jeśli obumrze - owoc stokrotny przynosi, a jeśli nie obumrze - samo pozostaje. Ziarno musi być rozrzucone i dopiero, gdy w błoto wpadnie, rozmiękczone wydobywa ze swego serca siły żywotne, aby je ukształtować w złoty kłos. Wydaje owoc stokrotny ze swojej męki, z pokory i ze swego cierpienia.

I mój upadek nie może uczynić mnie błotem. Chrystus się podniósł. Tyle razy w dziejach wepchnięto Go w błoto i tyle razy powstawał, otrząsał się z błota, żywił i prowadził rzesze do Życia. Tak uczynił Chrystus po drugim upadku, tak czyni każde jego dziecko: powstaje i idzie naprzód.

A więc i ja powstanę i choćbym był brudny od błota, wiem, że przez pokorę i przez wyznanie win wydam owoc stukrotny”.

3. Święty Paweł Apostoł napisał: „Wszystko co staje się jawne, jest światłem”. W tej tajemnicy upadku Jezusa chcę rozpoznać swoje wszystkie upadki, które ujawniają to, kim jestem bez Boga – nędznym i brudnym człowiekiem. Powstanie Chrystusa i Jego przykład

sprawia, że nawet moje grzechy jak szkarłat wybieleją, jeśli tylko powstanę i pójdę za Jezusem na Golgotę. Wydarzenia ostatnich lat, miesięcy, dni pokazują mi, że Golgota na którą zmierza ludzkość jest już bardzo blisko. To jednak ode mnie zależy, czy na Kalwarii stanę się naśladowcą Dobrego czy też Złego Łotra?

Obserwując światowy zamęt wszystko staje się dla mnie coraz bardziej jawne. W tym kontekście wraca pytanie Jezusa, które skierował do siebie współczesnych o czasach ostatecznych: „Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?”. Rozpanoszenie się grzechu niewiary, nawet u tych, którzy mają się za wierzących, ma stać się dla mnie światłem do osobistego nawrócenia i przemiany życia, do powstania z błota marazmu codziennego życia, by iść za prawdziwą Światłością Świata. Bym mógł zmierzyć się z wezwaniem tych czasów spojrzeć na Maryję. Ona jest jedyną drogą na dziś wybraną dla nas przez Boga. Jawny grzech moich czasów, panoszący się po świecie bez pardonu, wzywa mnie do przyjęcia światła przez orzędzia maryjne na obecną chwilę:

Maryja z La Salette: „Jeżeli mój lud nie zechce się poddać [Mojemu Synowi], będę zmuszona puścić ramię Mojego Syna. Jest ono tak ciężkie i tak przygniatające, że już dłużej nie będę mogła go podtrzymywać. Od jak dawna już cierpię z waszego powodu! Chcąc, aby Mój Syn was nie opuścił, jestem zmuszona nieustannie wstawiać się za wami. Ale wy sobie nic z tego nie robicie. Choćbyście wiele się modlili i czynili, nigdy nie zdołacie wynagrodzić mi trudu, którego się dla was podjęłam. Dałam wam sześć dni do pracy, siódmy zastrzegłam sobie, i nie chcą mi go przyznać. To właśnie czyni ramię Mego Syna tak ciężkim (...). Jeżeli zbiorą się psują, to tylko z waszej winy. Pokazałam wam to zeszłego roku na ziemniakach, ale nic sobie z tego nie robiliście; przeciwnie, znajdując zepsute ziemniaki, przeklinaliście, wymawiając Imię Mojego Syna. Będą się one psuły nadal, a tego roku na Boże Narodzenie nie będzie ich wcale”.

Maryja z Fatimy do s. Łucji: „Córko moja, spójrz, serce moje jest otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale mnie ranią. Przynajmniej ty staraj się mnie pocieszyć i przekaz wszystkim, że w godzinę śmierci obiecuję przyjść na pomoc z wszystkimi łaskami tym, którzy **przez pięć miesięcy w pierwsze soboty** odprawiają spowiedź, przyjmą Komunię Świętą, odmówią jeden różaniec i przez piętnaście minut rozmyślania nad piętnastu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia. (...) Istnieje pięć rodzajów obelg i bluźnierstw wypowiedzianych przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi. Pierwsze, to bluźnierstwa przeciw Niepokalanemu Poczęciu; drugie to bluźnierstwa przeciw Jej wiecznemu Dziewictwu; trzecie z kolei to bluźnierstwa przeciw Jej Bożemu Macierzyństwu, które odmawiają Jej tym samym miana Matki całego rodzaju ludzkiego. Czwarte bluźnierstwo dokonywane jest przez tych, którzy publicznie usiłują wpoić w serca dzieci obojętność, pogardę, a nawet nienawiść do Niepokalanej Matki. Piąte bluźnierstwa to zniewagi wyrządzone Maryi bezpośrednio w Jej świętych wizerunkach”.

Chcę powstać na wezwanie Matki Niebieskiej i chcę bronić wiary w Boga aż do przelewu krwi, jak Szymon, który zrozumiał Niepojętą Miłość Boga.

Uczucia i Postanowienia

Poruszony tak wielkim dziełem zbawienia, które nie jest tylko opowieścią z przeszłości, ale wydarzeniem w którym wszyscy bierzemy udział, jeszcze raz należy nam westchnąć w tej części do Ducha Świętego, Najświętszej Maryi Panny, Aniołów i Świętych Pańskich by to, co

rozważaliśmy w umyśle rozpałiło serce i wszystkie władze nasze skończywszy na pobożnych uczuciach duchowych względem Boga.

Westchnij zatem z całych sił, iż Boga kochasz ponad wszystko i Jemu jedynie ufasz na tym świecie; zapewnij o swej wielkiej gorliwości, którą chcesz każdego dnia rozwijać, zapragnij jak najmocniej Boga naśladować we wszystkim, co ci objawił w tym rozmyślaniu o sobie. Powiedz bolejącemu Jezusowi, jak bardzo chciałbyś cały z nim cierpieć, choć wiesz, że bez Bożej łaski nic nie potrafisz; serdecznie podziękuj za to, co zobaczyłeś podczas rozpamiętywania Męki Pańskiej.

„Zatop się duszo moja w tym oceanie tajemnic, abyś zaczerpnęła to, czym byś Boga Twego uczcić godnie mogła. Zatop się, abyś Mu dziękować mogła za to wszystko, co od Niego ciągle odbierasz. Zatop się, abyś zaczerpnęła stamtąd to, czym byś mogła przebłagać Boga za te ustawiczne niewierności (...). Zatop się, abyś mogła ofiarować Mu coś godnego do ubłagania Jego łask, które On sam widzi potrzebne” (bł. Honorat Koźmiński).

Po tych słowach spróbuj własnym wysiłkiem wyrazić miłość do Boga poprzez uwielbienie i dziękczynienie.

Gdy szczerze przed Bogiem westchniesz podług powyższych wskazań rozpał w sobie uczucie żalu za swe grzechy i odczuj swą nędzę i nagość przed Majestatem Wszechmocnego, trwając w uniżeniu wyraż swą gotowość do zmiany życia ze względu na Niepojętą Miłość Boga do człowieka.

„Do jakiegoż to stanu upokorzenia i zniewagi widzę Cię przywiedzionym, Zbawicielu mój, Jezu... Bóg w prochu się tarza! Kaci Go podnoszą, bijąc na nowo. Nie oszczędzają Jego Boskiej Twarzy... I za cóż to? Oto, aby odpokutował za moje myśli próżne, pełne miłości własnej. O, jakżeż powinienem nienawidzić własne grzechy, skoro Jezus tyle za nie cierpiał, by wyjednać mi ich przebaczenie! Boże mój, Boże mój... miłosierdzia! Uczyni serce moje prawdziwie pokornym” (bł. Honorat Koźmiński).

Postanowienie: Zapytam się siebie o moje nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi. Czy znam treść objawień maryjnych zatwierdzonych przez Kościół. W tym czasie Wielkiego Tygodnia postaram się sięgnąć do orędzi maryjnych i uczynić z nich lekturę duchowną przynajmniej przez kilkadziesiąt minut.

Przepraszę Boga za to, że zbyt często ufałem we własne siły i w obliczu szalejącej pandemii ograniczę korzystanie z mediów, szczególnie z Internetu, by w tym czasie przez modlitwę i święte lektury uczyć się zaufania Temu, do którego należy ostatnie słowo.

CZEŚĆ PODSUMOWUJĄCA

Trzy akty:

1. *Dziękczynienie:* Wszechmogąca Trójco przez ręce Niepokalanego Serca Maryi, przez Jej łzy wylane z powodu Męki Jezusa i moich grzechów przyjmij proste dziękuję za ten czas modlitwy do którego mnie Boże natchnąłeś; za wszystkie myśli, które pozwoliłeś mi przyjąć i

przy nich trwać; za uczucia pobożne i dobre postanowienia, ale także i za walkę, którą musiałem stoczyć, by ten czas był prawdziwie poświęcony jedynie dla Ciebie.

2. *Ofiarowanie*: Na zakończenie tego rozmyślania ofiaruję Ci Boże to, co pozwalasz mi złożyć Tobie w Ofierze, choć nie pojmuję jak wielkie jest Twoje Miłosierdzie w tym względzie – a zatem ofiaruję Ci dobroć Jezusową, Jego Śmierć, Krew, Cnoty i zasługi, a wraz z nimi nikłe pyłki moich nielicznych dobrych uczynków i ofiar, które dzięki Ofierze Syna w mocy Ducha Świętego nabierają wartości, o którą nie śmiałabym prosić, gdyby Kościół Święty mnie do tego nie wzywał.

3. *Prośba*: Nadto wybac mi zuchwałość, ale ośmielam się prosić, byś uczynił mnie uczestnikiem łask, cnót i zasług Swego Boskiego Syna. O Jezu! Pobłogosław moim uczuciom pobożnym i postanowieniom i pomóż mi dotrzymać danego słowa, bym nigdy nie zwątpił w Ciebie a zawsze powstawał i szedł z Tobą tam, gdzie mnie Jezu zaprowadzisz.

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu...

Wiązanka duchowa

Tę ostatnią część rozmyślania, według św. Franciszka Ksawerego, można uczynić jedynie samemu, ponieważ dotyczy ona bardzo indywidualnej sfery każdego modlącego się człowieka, to znaczy w tym miejscu, które stanowi ostateczne podsumowanie rozmyślania każdy zbiera to, co dotknęło go szczególnie. Św. Franciszek Ksawery tak zaleca: „Po tym wszystkim trzeba uszczknąć i zrobić wiązanek duchową. Ci, co przechadzają się po pięknym ogrodzie, wychodząc z niego chętnie wynoszą w rękę choć kilka wybranych kwiatów, by ich widokiem i wonią poić się przez resztę dnia. Tak też i nasz umysł, przebiegłszy w rozmyślaniu jakąś Tajemnicę, powinien sobie wybrać do zachowania w sercu jedną, dwie lub trzy prawdy, które nas najbardziej zajęły i mogą nam skuteczniej posłużyć do naszego udoskonalenia, ażebyśmy przez resztę dnia wspominając je orzeźwiali duszę ich duchową wonią”.

Po tym wszystkim warto pozostać jeszcze parę chwil w ciszy i samotności, by wszystko w nas się uspokoiło. Całość możemy zakończyć pieśnią o Męce Pańskiej wysłuchaną, a jeszcze lepiej zaśpiewaną.

Deo gratias!!!